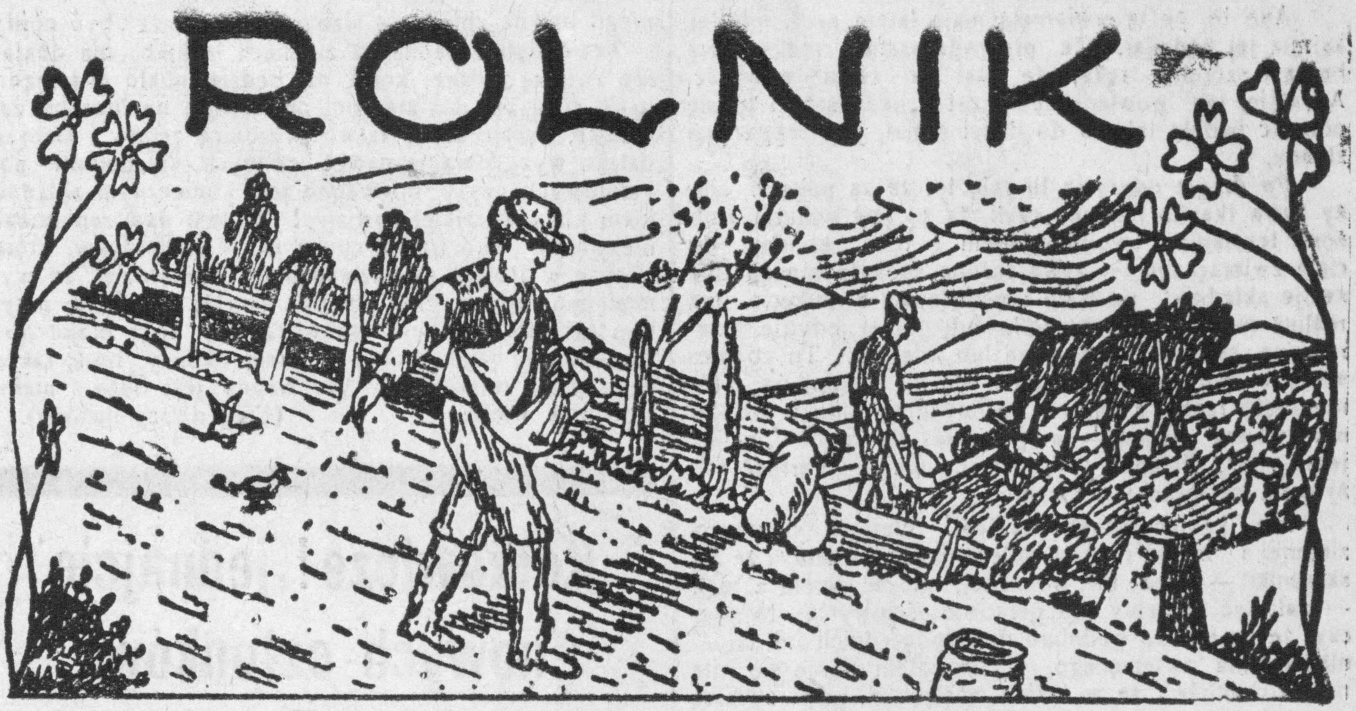
ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok II. **Nowemiasto, dnia 7. czerwca 1928.** **Nr. 22**

Ogólne zasady hodowli bydła.

(Ref. wygł. na Dorocznem Zebraniu PTR. w dniu 15. III. 1928 r.)

Na wstępie zróbmy sobie podział na te pokarmy, które spasamy zimą i latem. Na czem polega zasadnicza różnica? Naturalnie, że muszę przyjąć w założeniu, że w obu razach gospodarstwo ma tej karmy pod dostatkiem, bo gdy jest za mało, gdy także niema za co braków uzupełnić, to i „Salomon z próżnego nie naleje". Niema zatem o czem mówić. Wtedy nie pozostaje nic innego, jak krowy brać na postronek, ale o takich ostatecznościachw gospodarstwie myślącego gospodarza, nie chcę nawet myśleć.

Żywienie letnie wszelkich zwierząt domowych tem się odznacza, że ma ono karmę zieloną, a zatem żywą roślinę, którą w dodatku najczęściej skubie pod niebem, czyli, że na zwierzę, jego płuca, jego skórę i całe ciało działa słońce, wiatr, powietrze ciepłe, lub zimne, deszcz lub mgła. Tyle różnorodnych czynników! A to jest niemało i tego lekceważyć sobie nie wolno.

Wiadomo każdemu z nas, że gdy jest dobry paśnik latem do jesieni, to zwierzęta osłabione na przednówku nietylko rychło do siebie przyjdą, ale jeszcze się zaokrąglą, że przybiorą na wadze, a do tego potrafią dać ze siebie: koń — pracę, krowa — mleko, świnia — mięso i słoninę, owca — wełnę i soczyste mięso.

Jest to zatem podobne zjawisko, tak ze zwierzętami dzikiemi, żyjącemi na wolności, które po lecie, ku późnej jesieni są... obrosłe tłuszczem. Zadajmy sobie pytanie: po co to natura tak zrobiła i jak się to dzieje?

Poco — to chyba jest zrozumiałe, gdy się trochę nad tem zastanowimy, a mianowicie dlatego, iż ciało zwierzęce gromadzi tym sposobem w sobie zapas na czas chudy zimy i wiosny, gdy paszy brakuje. Wtedy to jest okres głodobrania, bo są duże śniegi i zwierzęta, narażone na głód i zimno, chudną. To samo zatem prawo odnosić się będzie i do naszych zwierząt domowych. One także porastają w tłuszcz, w soczystość mięsa, na letniej karmie zielonej albo lepiej, na pastwisku, bo wtedy ich bytowanie upadabnia się do życia innych zwierząt, będących na wolności i niezależnych od człowieka.

Z tego zatem wyciągniemy prosto nasuwający się wniosek — że jeżeli hodowca nie da bydłu swojemu w dostatecznej mierze pastwiska i zielonej karmy, to tem samem stwarza mu nienaturalne warunki żywienia letniego i równocześnie unieodparnia go od chorób i gorszych warunków, jakie nań czekają w zimie i późną jesienią! Czyli, że i pastwisko i zielonka jest warunkiem koniecznym dla utrzymania i rosnącego i dorosłego inwentarza.

Powinno być regułą, od której nie wolno nikomu z myślących rolników odstępować — żeby tyle tylko trzymać inwentarza, ile potrafi wyżywić! Na pastwisko, które wystarczy na dwie krowy i jednego konia, nie puszczaj trzech lub czterech krów i więcej ponad tego jednego konia.

Czemu się to jednak dzieje, że właśnie latem zwierzęta się tuczą t. j., że przybierają na wadze i że mogą równocześnie dawać duże wydajności.

Odpowiedź na to jest tylko pozornie prosta, naprawdę jednak to zagadnienie sięga do głębokich bardzo tajników życia codziennego. Powiemy mianowicie, że jedną z przyczyn jest nadmiar w paszach zielonych tego, co nazywamy składnikami odżywczemi, pełnowartościowemi.

Proszę sobie uprzytomnić, że jeżeli pasiemy nawet na pastwisku konia, krowę, świnię, owce albo kozę, to jej powiedzmy „gęby nie zawiążemy", bo każde z tych zwierząt będzie skubać pełnym pyskiem, ile tylko potrafi i sporo godzin upłynie, zanim się tak nasyci, że samo ze siebie przerwie jedzenie. Cóż z tego wynika?

Ano to, że te zwierzęta mają latem przy obfitej karmie jej nadmiar. Że przyroda szafuje roślinnością bujną i szczodrą ręką, że jest w czem wybierać. A zatem, jak powiedziałem, jest „nadmiar" i to się odnosić będzie tak co do ilości roślin, jak też i ich składu.

Po drugie odgrywa tu rolę to, że za pokarm służy żywa tkanka roślinna czyli, że to jest pokarm zbliżony temsamem swoim składem i tem „życiem" do ciała zwierzęcego — żywa roślina spożyta łatwiej odda swoje składniki na ciało i wydajności zwierzęcia niż roślina niż roślina obumarła, lub gorzej jedynie przerobiona, prażona, gotowana lub mielona. To co mówimy o żywej roślinie odnosi się do składników, które często razem z życzem rośliny giną, albo w działaniu swojem słabną — a ponieważ po łacinie „życie" jest „vita", dlatego to „coś", co ma tę wartość odżywczą, nazwano vitaminami.

Nie koniec jednak na tem. Wartość bezcenna zielonej i żywej rośliny polega także na tem, że jej składniki — choć nie w każdej, ale w wielu z nich — zaliczyć możemy do pełnowartościowych, to znaczy, że są bardzo podobne do odpowiednich im składników ciała zwierzęcego. Teraz zatem stanie się dla nas zrozumiałe, że w takich warunkach, gdy zwierzę ma nadmiar wagowy paszy letniej, tj. więcej niżby musiało mieć, by wyżyć i dawać np. mleko, gdy ma bogactwo najcenniejszych w niej zawartych strawnych składników, gdy dalej ta żywa tkanka roślinna przedstawia wartość żywotwórczą — to w sumie musi się to złożyć na to, że waga żywa konia, krowy lub świni dorosłej na pastwisku takiem wzrośnie i wydajności tych zwierząt pod każdym względem się też poprawią.

A do tego dochodzi jeszcze jedna rzecz, o której wyżej wpomniałem, a tą jest świeże powietrze i słońce! Tego lekceważyć nie można. Chorego staramy się wynosić do słońca i mówimy sobie, że to „ciepło od słonka" dobrze mu robi. Otóż tak jest, ale to nietylko to ciepło jako takie, ale siła, która tkwi w promieniach życiodajnych słońca. Jest w niem siła, która nietylko potrafi ogrzewać, ale inna jeszcze, która i skórę przenika do środka ciała, do narządów trawiennych, do nerwów, do naczyń krwionośnych człowieka i zwierzęcia — i ona się tam na jakiś czas odkłada, jakby w naczynie, ona potrafi zło, które się tam robi, czasem niweczyć, a szczególnie, gdy ma do swojej pomocy karmę zieloną, żywą roślinę z jej bezcennemi, odżywczemi składnikami pokarmowemi, które znów nietylko z ziemi, ale także ze słońca tej mocy, siły i wartości nabrały!

Z tego zatem, co tu teraz powiedziałem, wynika chyba jasno mądrość Boża i celowość w naturze, przyrodzie, której i każdy z nas i zwierzę i roślina jest drobną cząstką, podlegającą jednakowym prawom. Kto idzie z niemi, ten na tem dobrze wychodzi, kto bezrozumnie się chce przeciwstawić, kto chce przechytrzyć, ten sam sobie potem musi przypisać winę, że nie osiągnie wyników pożądanych, bo „idzie wbrew prawom przyrodzonym natury", która jest kierowana dłonią Wszechmocnego.

Żeby to zagadnienie letniego żywienia wyczerpać, trzeba dodać, że o ile mamy nasze gospodarstwo na lekkich ziemiach, piaszczystych, sapowatych, albo nawet kwaśnych, to dla stworzenia dobrych warunków odżywienia siebie i zwierząt, trzeba do karmy im dodawać wapna. Niewiele, ale co dnia, a że 100 kg. (beczka) kosztuje tylko 17—20 zł, to wobec wartości, jaką ona przedstawia, ta cena jest bardzo, ale to bardzo niska. Dodatek wapna w karmie to tak, jak dla porównania np. dawka obornika pod ziemniaki. Bez niego będzie zbiór, ale slaby, z nim może być obfity — bez dodatku wapna na ziemiach lekkich, nie dostanie zwierzę mocnej kości, nie będzie miało dość jędrnego ciała, ani dostatecznej odporności na choroby zaraźliwe, będzie miało łatwo próchnicę zębów i słabsze daleko wyzyskiwanie nawet cennych składników pokarmowych paszy, bo wapno jest koniecznym składnikiem ciała wszelkiej żywizny! O tem nam zapominać nie wolno. Nie trzeba chyba uczyć gospodarzy, które okolice w Polsce są bezwapienne, tembardziej, że wymieniłem rodzaje gleb ubogich zwykle w wapno, przytem zaś dodatkowym sprawdzaniem tego braku jest siła skorupy jajek drobiu w danej okolicy, bo to także daje prostą odpowiedź, czy wapna jest dużo, mało, albo brak wielki. (Ciąg dalszy nastąpi).

Kółkowicze! jednajcie nowych członków.

Róża czyli czerwonka trzody.

Jestto choroba nadzwyczaj zaraźliwa i niebezpieczna dla świń. Podobna do niej jest cholera świńska, zwana pomorem, oraz zaraza płucna trzody chlewnej. Wszystkie te trzy choroby mają bardzo zbliżone objawy, które tylko lekarz weterynaryjny przez odpowiednie badanie może ściśle określić. Najczęściej chorują na różycę młode świnie w wieku do 18 miesięcy. Zarażają się przez spożywanie paszy lub rycie w miejscach, zawierających zarazki tej choroby. Zarazki te wydzielają chore sztuki przez kał i mocz, również znajdują się one obficie we krwi chorej trzody. Dlatego niebezpiecznie jest dawać świniom odpadki z rzeźni, krew lub pomyje z mięsa, pochodzącego od dobitych świń chorych na czerwonkę.

Chora świnia traci apetyt, robi się ospałą, zarywa się w ściółkę, oddech ma przyśpieszony. Na skórze głowy, brzucha i wewnętrznych częściach bioder tworzą się czerwone plamy, przechodzące wkrótce w ciemny, sinoczerwony kolor. Gorączka dochodzi do 42 stopni i wyżej. Czasami choroba trwa krótko, jedną lub dwie doby, często jednak dłużej, od 3—6 dni, większa część chorych sztuk zdycha, a te, które wyzdrowieją — silnie chudną i bardzo źle się tuczą.

Gdy gospodarz zauważy powyższe oznaki, winien natychmiast zawiadomić władze, wezwać lekarza weterynarji, który zaszczepi świniom surowicę przeciw czerwonce. Szczepienie takie może jeszcze świnie uratować, a zwłaszcza ochronić od zarazy resztę trzody chlewnej. Chlewy należy dokładnie oczyścić i zdezynfekować.

Najlepszym sposobem uniknięcia tej zarazy jest szczepienie ochronne czerwonki, które należy stosować zwłaszcza na wiosnę, a szczególnie, jeżeli w danej okolicy choroba ta często się zdarza. Niektórzy gospodarze sami dokonywują szczepienia czerwonki. Ostrzec przed tem należy, gdyż szczepionka zawiera żywe zarazki, które przy nieumiejętnem obchodzeniu się mogą wywołać i rozpowszechnić zarazę.

Szczepienie przy czerwonce bywa dwojakiego rodzaju. Szczepienie lecznicze polega na zastrzyknięciu

chorym świniom w większej ilości surowicy czerwonkowej, która daje im możność stłumienia powstającej choroby i uodparnia przeciw zarazie na 4 do 6 tygodni. Po tym czasie świnie szczepione samą surowicą mogą powtórnie zachorować na czerwonkę.

Drugi rodzaj — to szczepienie ochronne; polega na zaszczepieniu trzodzie żywych zarazków czerwonki, odpowiednio wyhodowanych i przygotowanych. Zarazki te szczepi się razem z surowicą czerwonki. Tym sposobem szczepiona trzoda nabywa odporności przeciw zarazie na 5—6 miesięcy. Jeżeli po tym czasie szczepienie ochronne powtórzymy, to możemy zapewnić świniom odporność przeciw czerwonce w ciągu całego roku.

Jednakże, jak już wyżej zaznaczyłem, szczepienia takie może robić tylko lekarz weterynarji, gdyż tylko jemu wolno szczepić żywemi zarazkami czerwonki. A poza tem należy pamiętać, że nie zawsze też można stosować szczepienie nawet surowicy, gdyż zachodzą nieraz warunki, w których szczepienie jest wprost szkodliwe. Wtedy też zamiast pożytku przynosi ono przez nieumiejętne zastosowanie szkody — wywołać ogólny pomór.

W tym celu weterynarza zawezwać po porozumieniu wzajemnem, do szczepienia odrazu wszystkich świń w danej wiosce lub parafji. Wtedy i koszt będzie niewielki i nie będzie obawy o złe skutki szczepienia lub zawleczenia zarazy od sąsiada.

Z. Olszański, lekarz wet.

Żałośliwe lamentacje.

Skarżyła się razu pewnego kukurydza sąsiadce swojej, że dziwnie słabo się czuje, a na wnątrzu coś ją boli. Gdzie to już inne w kolby piękne powyrastały, bujnie i zdrowo wyglądają, a ona niby zamorek jaki ledwie co wiązać kolby zaczyna, a mizerne to i blade — jak bez krwi, onej zieloności roślinnej.

Smutnie na to kiwała kolbą „Wczesna Bydgoska", w potężne liście przystrojona.

„Z natury słaba już jesteś, to tem łatwiej byle co ci zaszkodzi, ale pewnikiem nic innego, jak drutowce tak dokuczają. Pamiętam z mojej młodości też coś podobnego się przytrafiło, ale że to z mocnego rodu, to i przetrzymałyśmy, a kiedy drutowce zaczęły do łodygi się dobierać, tośmy tak prędko zdrewniały, że i ugryźć nie mogły. Ale szkodniki to okrutne — opowiadał mi o nich gawron, ten co to nas często odwiedza. Drutowce są to gąsienice chrząszcza sprężyka, zwanego kowalem lub kowalikiem, tego co to na grzbiet przewrócony, tak zręcznie do góry podskakuje. Samiczka na wiosnę składa na miejscach silnie porosłych, wielkie ilości białawych jaj, z których po paru dniach wylęgają się młode gąsienice — drutowce. Gąsienice te, zwykle wałkowate lub spłaszczone, gładkie i giętkie, niby druciki — stąd zwane drutowcami — są bronzowo-żółto zabarwione, o ciemnej głowie, pokryte grubym pancerzem skórnym. Początkowo żywią się przegniłemi resztkami roślinnemi, stopniowo przechodząc do delikatniejszych korzonków, a wreszcie i do twardych części rośliny, nie ruszają tylko roślin silnie pachnących. Szczególnie upodobały sobie pszenicę i ziemniaki, choć i buraki i kukurydza wiele od nich cierpią. Drutowce przebywają zwykle dosyć głęboko w ziemi — nieraz do 30 cm., wychodzą jednak na powierzchnię, zwłaszcza nocą. Zimę przesypiają zagrzebane głęboko w ziemi, poczem na wiosnę z większą jeszcze żarłocznością rzucają się na wszystko co napotkają. W ziemi przebywają 2—3, a niekiedy do 4 lat. Przepoczwarczają się w ziemi, w specjalnie wygnieczonej jamce, przebywając w niej 2—4 tygodni. Zwykle w końcu lipca lub w sierpniu rodzi się młody chrząszczyk, przebywa jednak do wiosny przyszłego roku w swojej ziemnej kryjówce i dopiero na wiosnę wychodzi na powierzchnię.

Różne pono sposoby ludzie wymyślają na wygubienie drutowców, ale niewiele to pomaga. Płytsze siewy zwykle mniej są narażone na zniszczenie, pozatem dokładne przeoranie roli w końcu lipca i w sierpniu wydobywa na powierzchnię wiele wrażliwych na chłody i słotę młodych sprężyków. Najpewniejsze wszakże, to pomoc kreta, a tego rolnik tępi zawzięcie, niby wroga swego, oraz pomoc szpaków i gawronów, o których rolnik także zapomina.

Niechnoby się tu kret nawinął, zarazby ci pomogło. Ale... oto i on! Przesunął się koło mnie i już w twoją stronę ryje korytarz — poderwie ci niektóre korzonki, ale to niewielka strata, gorzej byłoby, gdyby drutowce zostawił. Oj, że nie ujdzie mu żaden, to pewne!

Nazajutrz przyszedł gospodarz, okopał rośliny, spulchnił międzyrzędzia, wkrótce zaś potem szpaki i gawrony pilnie przeglądały rzędy kukurydzy, wybierając pozostałe drutowce i pędraki.

Kukurydza jakby odżyła — nabrała zieloności i zaczęła doganiać wzrostem rówieśnice. Weselej też stało na łanie kukurydzianym, a „Wczesna Bydgoska", dumna ze swego rodu i doświadczenia życiowego, aż pokraśniała z wielkiego ukontentowania.

„Wczesna Bygdoszczanka".

KOMUNIKAT.

Zakup koni dla artylerji i piechoty.

Ministerstwo Spraw Wojskowych powołało specjalną Komisję Remontową do zakupu koni dla artylerji i piechoty i ustaliło następujące wytyczne realizacje zakupu koni:

1. Zakup koni remontowych dla artylerji i piechoty (typ obniżony artyleryjski) odbywać się będzie na terenie całego Państwa od wszystkich obywateli Państwa i Kółek rolniczych w czasie od 15 maja do 30 września rb.

2. W bieżącym roku budżetowym (1928|29) ma być zakupiono 1600 koni obniżonego typu artyleryjskiego (wzrost od 148 cm.)

3. Zakupywać należy konie kategorji zadawalniającej, dobrej i bardzo dobrej.

4. Szczegółowe ceny zgodnie z załączoną tabelką.

5. Zakup koni remontowych będzie odbywać się na podstawie P. S. 60—280 konie wojskowe „Zaopatrzenia wojska w czasie pokojowym".

6. Przewodniczący Komisji Remontowej dopilnuje należytego wypalania znaków i numerów.

7. Zezwalam Komisji Remontowej zakupywać również i konie pełnowartościowe tylko od Kółek Rolniczych w cenie 1200 zł za konia, o ile konie takie będą przedstawione na spędach.

8. Zezwalam również zakupiwać ogiery od Kółek Rolniczych i tylko w tym wypadku, o ile członek Komisji Remontowej lekarz wet. uzna przy zakupie, że kastracja ogierów tych da się przeprowadzić niezwłocznie i bez ryzyka. Przy zakupie ogierów cenę należy obniżyć o 100 zł w stosunku do cen remontowych ustalonych dla konia pełnowartościowego (pkt. 7).

Ogiery takie mają być kastrowane na Punktach Zbornych przed odejściem do formacji wojskowych.

9. Kontumacja i malleinizacja ma się odbywać według P. S. 60—280. Konie wojskowe „Zaopatrzenie wojska w konie w czasie pokojowym".

10. Ujawnienie błędów lub wad u konia po okresie kontumacji jest niedopuszczalne.

11. Przy wydawaniu z miejsca zakupu koni do oddziałów zabrania się wybierania koni przez odbiorców.

12. Wypłaty uskutecznia Przewodniczący Komisji Remontowej, względnie wyznaczony przez niego oficer.

13. Przewodniczący Komisji Remontowej pobierze w Kancelarji Remontu 1.600 sztuk książek ewidencyjnych.

14. Rachunkowość pieniężną i sprawozdanie należy przeprowadzić ściśle według P. S. 60—80 — Konie wojskowe „Zaopatrzenie wojska w konie w czasie pokojowym".

Tabela cen koni remontowych obniżonego typu artyleryjskiego.

Miary stojącej	Zadawal.	Dobre	B. dobre	Uwagi
od 148 cm.	800	900	1000	

Podane ceny należy uważać jako maksymalne, wzrost zaś jako minimalny.

Pierwszy próbny zakup, jak już w ostatnim № „Rolnika" donosiliśmy odbędzie się w Nowemmieście już w przyszłą sobotę, dnia 9 bm.

Pomorska Izba Rolnicza.

Premjowanie remontów.

Z okazji odbywającego się w piątek dnia 15. czerwca rb. o godz. 10.30 przed południem targu remontowego w Grudziądzu na dziedzińcu b. koszar Czarneckiego przy ul. Radzyńskiej odbędzie się jednocześnie premjowanie najlepszych remontów i to w następujących klasach:

Konie remontowe
wałachy i klacze od 3—6 lat

a) kawaleryjskie
b) artyleryjskie

Grupy remontowe
wałachy i klacze od 3—6 lat

a) kawaleryjskie
b) artyleryjskie

Do dyspozycji komisji stoją nagrody pieniężne oraz nagrody honorowe Ministerstwa Rolnictwa jak i Pomorskiej Izby Rolniczej.

Na targach zakupuje się konie dla kawalerji, artylerji i piechoty.

Dla artylerji i piechoty będzie też komisja remontowa zakupywać konie obniżonego wzrostu.

Konie mogą być umieszczone poprzednio w stajniach b. koszar Czarneckiego przy ul. Radzyńskiej.

Pomorska Izba Rolnicza.

Walne zebranie Kółka Roln. P. T. R. pow. lubawskiego

odbędzie się w r. b. w sobotę dnia 14-go lipca.

Takowe odbędzie się w Nowemmieście i połączone będzie z jednodniowemi „pokazami" rolniczo-hodowlanemi.

Zarząd Pow. P. T. R. zwraca się do kółek Roln. z apelem o jaknajliczniejsze obesłanie pokazami hodowlanemi, zwłaszcza ze względu na to, iż takowe będą premjowane.

Zarząd Powiatowy.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Wawrowice. Zebranie miesięczne Kółka Roln. odbyło się dnia 3 maja rb. o godz. 6 po południu. P. Prezes zagaił zebranie Kółka Roln. pochwaleniem Pana Boga, i udzielił głosu p. Sekretarzowi, który wygłosił wykład o Konstytucji 3 Maja, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej i Pana Prezydenta.

Następnie zabrał głos nasz Szan. lustr. Kółek Roln. p. Anczykowski, który zachęcał do wzięcia udziału w mającej się odbyć w dniach 14 i 15. 7. rb. w Nowemmieście Wystawie Rolniczo-Przemysłowej; za co mu podziękowano. Zamówiono 250 ctr. węgla. Członek p. M. Hejka referował o nabyciu ogiera zimnokrwistego i założeniu Szkółki Hodowli koni, z rolników Kółka Roln. Wawrowice i Mikołajki, na wzór dawniejszego Pferdezuchtgenossenschaft, który od roku 1903 do 1919 tu istniał i przezto przyszli okoliczni rolnicy do dobrych koni. Zarząd.

Ciche. Dnia 27-go bm. zgromadzili się członkowie o godz. 17 w lokalu p. Trędowicza. P. prezes pozdrowieniem katolickiem „Niech będzie pochwalony", zagaił zebranie, witając licznie zgromadzonych członków. Po omówieniu kilku spraw o znaczeniu lokalnem, odczytał p. prezes Krzyżykowski bardzo zajmujący artykuł „Kolka u koni". Zebranie skończyło się o godz. 20-tej. Sekr.

Rolnicy! Spieszcie z ubezpieczeniem ziemiopłodów od gradu. Nie zwlekajcie dłużej, bo klęska gradowa każdej chwili zdarzyć się może, a termin składania wniosków niedługo upływa.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się dnia 10 czerwca rb.:

Wonna, o godz. 4 i pół po południu.
Nowydwór, o godz. 5 po poł. w Chroślu, w oberży p. Kaszewskiego.
Kiełpiny, o godz. 4 po poł,
Gryźliny, „ „ 4 „ „
Lipinki, po nabożeństwie.
Rumian, o godz. 4 po poł.
Tuszewo, „ „ 3 „ „
Złotowo, „ „ 4 „ „

Zwiniarz. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go czerwca zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Zarząd.

Mroczno. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę, dnia 10 czerwca rb. po nieszporach, t. j. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O bardzo liczne przybycie wszystkich członków uprzejmie prosi Zarząd.

Nowemiasto, w piątek, dnia 8 czerwca. Sprawa zamówienia węgla.